

Popper. Otwarte czy zamknięte [TPCT 330]

Popper z mrocznego czasu konfrontacji z totalitaryzmami wyniósł niechęć do państwa jako struktury opresji. Przez te doświadczenia reaguje sprzeciwem na hasła, które postulują dbałość o „interes państwa”, aż do radykalnego podważania całej sekwencji, opierającej się na prostej zależności, że dobrem jest to, co służy państwowemu interesowi, a za z gruntu złe należy uznać to, co mu przeczy. W konsekwencji Popper oskarża Platona o podważanie demokracji, indywidualizmu, egalitaryzmu i rozumu.

Niespokojne czasy wzbudzają refleksję nie tylko nad kształtem zastanej rzeczywistości, ale również nad kondycją natury ludzkiej i politycznością jako taką. Po wielkiej katastrofie obu wojen światowych dwudziesty wiek nabrzmiał pracami, które próbowały uchwycić istotę dramatu tego czasu. Tysiące stron zaczerpiło się frazami filozofii politycznej.

Powojenna rzeczywistość nie zmagala się jedynie ze zmianą paradygmatu politycznego, lecz także z upadkiem pewnych idei, które pozwalały funkcjonować światu do tej pory. I to właśnie próba uchwycenia tego, co było fundamentem i kolejnymi warstwami poprzedniego porządku oraz idei – elementów, które go konstytuowały i tworzyły – stała się kluczem do redefinicji i uporządkowania nowej myśli. Pokładano w niej niemałe nadzieje, bo miała pozwolić na uniknięcie błędów wcześniejszej konstrukcji. Taka refleksja stała się udziałem także Karla Poppera, którego prace na dobre zmieniły sposób obserwowania nie tylko świata filozofii polityki, ale też nauki

w ogóle. Jego myśl stała się w pewnym momencie dominującym paradygmatem, który pozwolił na odrodzenie liberalizmu i idei wolnościowych – szczególnie w dobie konfrontacji z komunizmem.

Urodzony w Austrii przed stu dwudziestoma laty Karl Popper wszedł na stałe do kanonu filozofii za sprawą dwóch idei. Pierwszej z zakresu teorii poznania, która sprowadza się do testu falsyfikowalności hipotezy, drugiej – z obszaru teorii społecznych i politycznych na temat społeczeństwa otwartego i zamkniętego (w dużej mierze zapożyczonego z oryginalnej teorii Henri Bergsona). Obie posiadają pewien wspólny mianownik – niezgodę na totalistyczne ujmowanie rzeczywistości. Ta krytyka w świecie nauki przyjmowała postać pozytywistycznej pewności do kwantyfikowalnego opisu świata, zaś w przypadku filozofii politycznej – rościła sobie prawa do całościowego ujęcia ludzkiego doświadczenia w niepodważalną doktrynę. W pewnym sensie oba punkty widzenia pokrywają się z konserwatywną perspektywą. Idee, które jednocześnie rugują metafizykę i próbują przełożyć tak rozumianą nowoczesność na świat polityczności, są w dużej mierze nie do zaakceptowania przez człowieka otwartego na perspektywę rzeczywistości, która wykracza poza zmechanizowaną przez koła zębate nauki, czy owe „kamienie młyńskie, między którymi postęp miele resztki dawnego świata”. Karl Popper dobrze zdiagnozował pewien rodzaj pychy (*hybris*), która stoi jednocześnie za pozytywistyczną nauką i za wielkimi narracjami – takimi jak nacjonalizm czy komunizm, które roszczą sobie prawa do totalnego uporządkowania ludzkiej egzystencji w każdym jej wymiarze.

Jednak autor *Spoleczeństwa otwartego i jego wrogów* w swoich wnioskach posunął się jeszcze dalej. Podąża pewną filozoficzną drogą, która rozpoznaje pewne zaistniałe historycznie formy polityczne i klasyfikuje je do dwóch obozów, a te niechybnie tworzą manichejskiej wizję świata. Zdaniem Poppera, społeczeństwo otwarte to takie, które jest w stanie odciąć się od dawnych

Obie kluczowe idee Poppera posiadają pewien wspólny mianownik – niezgodę na totalistyczne ujmowanie rzeczywistości

paradygmatów –
głównie
usankcjonowanych
mitem lub religią –
poprzez podważanie
status quo. To
społeczeństwo, w
którym jednostka
uzyskuje prawo do

osobistych decyzji, w którym indywidualizm zaczyna przybierać formę najważniejszej struktury organizującej rzeczywistość. Co ciekawe, Popper w swoim *opus magnum* stworzył logiczny ciąg myślicieli, którzy mieli nastawać na wolność indywidualną i ideę społeczeństwa otwartego. Obok bardziej oczywistych Marksa i Hegla, na ławie oskarżonych usiedli także Platon i Arystoteles. Eric Voegelin nie mógł pozostawić tej pracy bez komentarza – w słynnym liście do Leo Straussa aż kipiał ze złości, gdy pisał o dziele Poppera jako o „bezczelnej, dyletanckiej bzdurze” i niemal słyszalnie wykrzykiwał „co zdanie to skandal!”. Sam Voegelin, uważa, że Platon nie tworzy całościowej wizji ładu politycznego, ale raczej diagnozuje istnienie nieładu niszczącego polis, a tym samym ukazuje, że sięga ona sfery zupełnie innej niż ta, w której sytuuje ją Popper, bo sfery transcendencji. Autor *Porządku i Historii* sugeruje, że w dziele swym Platon dokonuje analizy sfery stanu ducha Ateńczyków, a dialogi Platona stały się dramatem duszy, który rozrywa się „w” duszy człowieka. W tym sporze kryją się bardzo ciekawe napięcia, dotyczące tego, czym jest polityczność i społeczna odpowiedzialność – nie tylko w ujęciu Platona, odpowiedzi na pytanie, czy może istnieć wspólnota, która traci wspólny mianownik, a także co jest tym, co spaja społeczeństwo.

Popper z mrocznego czasu konfrontacji z totalitaryzmami wyniósł niechęć do państwa jako struktury opresji. Przez te doświadczenia reaguje sprzeciwem na hasła, które postulują dbałość o „interes państwa”, aż do radykalnego

podważania całej sekwencji, opierającej się na prostej zależności, że dobrem jest to, co służy państwowemu interesowi, a za z gruntu złe należy uznać to, co mu przeczy. W konsekwencji Popper oskarża Platona o podważanie demokracji, indywidualizmu, egalitaryzmu i (co ciekawe w kontekście myślenia o wielkiej spuściźnie Sokratesa jako czysto racjonalnej emanacji filozofii) rozumu. Wydaje się jednak, że Platon starał się jedynie zdiagnozować problem demokracji, jako chronicznej nieumiejętności czynienia „sprawiedliwości”, a zatem jego idee „państwa idealnego” stały się pewnym panaceum na zaistniałą chorobę, która toczy nie tylko człowieczą duszę, lecz także całe społeczeństwo.

W pracach Poppera wyczuwalne jest napięcie. To efekt pewnego lęku, który wyłania się ze struktury państwa, mogącego przerodzić się we wszechmocnego Lewiatana. Refleksje o państwie, jako naturalnym obszarze zdominowania indywidualnych aktywności społecznych i miejsca, w którym może odrodzić się totalizm w różnych aspektach, zdają się dominować postrzeganie tego myśliciela. Jego przestrogi przed dominowaniem sfery publicznej nad indywidualną, powodowane całościowym ujęciem i dziś zdają się być niezwykle trafne. Jednak sam przestrzegający, mógłby się zdziwić, z którego miejsca się wyłaniają i jak pracują we współczesnym świecie. Skoro idee mają konsekwencje – jak zauważył Richard M. Weaver – to warto spróbować przyjrzeć im się bliżej, aby sfalsyfikować (*nomen omen*) czy wytrzymują próbę czasu i zmiennych okoliczności. Tym będziemy zajmować się w tym numerze.

Warto podejmować dyskusję z Popperem, szczególnie, gdy niepokoje i pewne zmiany porządku zaczynają znów przybierać na sile.

Jan Czerniecki

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu
celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego